p. Zeydowicz

STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI
Według pastelu Ludwika Marteau.

PROGRAM
UROCZYSTEJ REPREZENTACJI

KU UCZCZENIU

160 ROCZNICY ZAŁOŻENIA TEATRU KRÓLEWSKIEGO,
A 150 ROCZNICY ISTNIENIA TEATRU NARODOWEGO
W WARSZAWIE.

MUZEUM TEATRALNE

SŁOWO WSTĘPNE

Ludwika Bernackiego.

Jesteśmy w obliczu rocznicy pamiętnej i wielkiej!

Król potępiony — a przecie współtwórca «wieku oświecenia», król — odnowiciel kultury, któremu zawdzięcza się sztukę, architekturę, poezję, zapragnął mieć w stolicy — teatr. Wpatrzony w Zachód europejski, błyszczący już zdawna nieśmiertelnemi nazwiskami Corneille'a i Racine'a, Molière'a i Voltaire'a, Calderona i Shakespeare'a, dramatopisarzy, interpretowanych przez takich Préville'ów i Garrick'ów, chciał umiłowaną literaturę ojczystą sprowadzić na tory twórcze, iżby «łącząc przyjemne z pożytecznem, zdołały narodowi przysporzyć jak największe korzyści». Słowem: umyślił stawić przed oczy społeczeństwa zwierciadło z ducha i dla ducha. Niechajby w niem ujrzało ono wiernie swoje «sarmackie» obyczaje, niechajby scena była «nie zabawą czczą dla gminu i wiechą podłego rzemiosła», lecz szkołą rzetelną poprawy grubych i szpetnych wad, zakorzenionych z dziadów i pradziadów, potężną stąd dźwignią odrodzenia Rzeczypospolitej.

I, o dziwo! Zawsze miękki, chwiejny, niezdecydowany, On, który w groźnej dla ojczyzny chwili potrafił tylko zawołać: «Stanę i wystawię się!» i o tem, niestety, zapomniał tragicznie — tu, kiedy szło o giest i czyn na miarę Ludwika, o zrealizowanie pieszczonych przy wstąpieniu na tron marzeń — rozwinął energję niezwykłą.

A wypadło budować wszystko od fundamentów, gdyż teatr publiczny, w dzisiejszem słowa znaczeniu, nie istniał wcale w Polsce jego monarszych poprzedników.

Stanisław August, znawca, wielbiciel, tłumacz Shakespeare'a, ale też i galloman czystej wody, poczyna sobie przezornie, gruntuje bowiem na wzór zręby królewskiego teatru francuskiego. Wysłani przezeń agenci, nie znając

MUZEUM TEATRALNE

na sumpta, kontraktują w Paryżu przednich aktorów. Widzimy ich już grających «na imieniny Pana», w dniu 8 maja roku 1765-go, o godzinie 6-ej, zatem okrągło lat temu stosześćdziesiąt, w saskim «opernhauzie» przy ul. Królewskiej, gdzie dziś koleją czasu — giełda. Do reprezentacyj francuskich przybywa niebawem opera włoska z swem *bel canto* i powiewny balet.

Lecz w ciągu występów trup obcych dojrzewał właściwy, wielki zamysł króla. Oto bowiem pracowano żarliwie, w pocie czoła, około otwarcia pierwszej publicznej sceny narodowej, mozoląc się nad przysposobieniem rodzimego repertuaru i, co niemniej ważne, nad pozyskaniem swojskiej, aktorskiej drużyny. Pod rozkazy monarsze stanęli tu, chętni, ofiarni siewcy kultury, w życiu swem całem ścieżki jej prostujący: generał ziem podolskich Adam ks. Czartoryski i ks. Franciszek Bohomolec.

Jakoż nieledwie w sześć miesięcy, dnia dziewiętnastego listopada roku 1765-go padły już słowa pierwszej polskiej sztuki, wypowiedziane ustami pierwszych aktorów polskich. Z «desek świat oznaczających» przemówili «Natręci» Józefa Bielawskiego, których współtwórcą cichym — Adam Czartoryski. Wrażenie, jak się to wówczas nazywało: «spektaklu» w języku ojczystym było potężne. Naoczny świadek wiekopomnego dla sztuki naszej zdarzenia stwierdził, iż «trupa polska debiutowała z całem możliwem powodzeniem, przy olbrzymim napływie publiczności, z podziwem patrzącej na śmiałość i dobrą postawę aktorów», dodajmy zebranych i wyćwiczonych przez mistrza w sutannie jezuickiej, Bohomolca.

Wszelako Melpomenie w Polsce wiodło się i wtedy niefortunnie! Teatr królewski trwał niespełna dwa lata! Już w marcu roku 1767-go dokonano jego bezlitosnej likwidacji, rozpuszczając operę włoską, komedję francuską, a wreszcie z takim trudem złożoną trupę polską, z celującym w niej Świeżawskim na czele. Imprezą zachwiała nieszczęsna sytuacja polityczna, dobiły zaś ją pustki w kiesie suwerena.

A jednak czyn ów Stanisława Augusta będzie żywem źródłem dalszych działań scenicznych w stolicy. Osiągnęły one około roku 1773-go właściwy punkt ciężkości, krystalizując się w uchwale sejmowej z roku 1774-go, przyznającej wyłączny przywilej wszelkiego rodzaju widowisk Augustowi i Antoniemu książętom Sułkowskim. Okres czasu z przed stupięćdziesięciu laty, zamknięty schyłkiem roku 1774-go i początkiem następnego, należy uważać za dobę utwierdzenia się sceny ojczystej. Od tej przeto chwili

Aktorowie J. K. Mći

KOMEDYOW POLSKICH

będą Reprefentowali 26 Liftopada

NATRĘTOW

KOMEDIA W TRZECH AKTACH

Z DWIEIMA BALLETAMI

Początek będzie o 6. godzinie
y będzie fię płacić.

1. Billet do Cirkułu - - - -	tynf.	9.
1. Billet do pierwfzego piętra - - -		9.
1. Billet do loży w Parterze w Cirkulu Nro. II. - - - - - - -		9.
1. Billet do drugiego piętra - - - - - - -		4.
1. Billet do Łoży w Parterze - - - - -		6.
1. Billet do Parteru - - - - -	fzoftakow	7.
1. Billet do trzeciego piętra - -	fzoftakow	5.

Billety od południa będą przedawane w operalnyi.

Podobizna pierwszego afisza polskiego z 1765 roku.

MUZEUM TEATRALNE

datować można istnienie stałego teatru polskiego w Warszawie, który z czasem nazwie się Teatrem Narodowym.

Rzeczony wyżej, zgubny tyle przywilej, nabył rychło od Sułkowskich pokojowiec królewski, Franciszek Ryx, i dzierżył go silnie a bezwzględnie do końca niepodległej Rzeczypospolitej. Wiadomo zaś, iż żądza korzyści prywatnych nie chadza w parze ze sprawami dobra publicznego. Tak było też i tutaj. Ryx opływał w pieniądz, wysłużył sobie starostwo, ale scena polska zeszła do roli Kopciuszka, a Benjaminkami natomiast były trupy zagraniczne, ich bowiem produkcje, zwłaszcza faworyzowanej opery włoskiej, zapewniały stałe, bez ryzyka zyski.

ADAM KS. CZARTORYSKI
podług portretu olejnego Marcelego Bacciarellego.

Uparta walka i współzawodnictwo ciągłe z teatrami obcemi są cechą charakterystyczną tej epoki dziejów sceny rodzimej, epoki, której ucieleśnieniem jest hartowny, najwytrwalszy tu szermierz polskości, Wojciech Bogusławski. Zjawia się on opatrznościowo w roku 1778-ym jako aktor, w dwa lata później kieruje już widowiskami polskiemi w nowym ich gmachu na pl. Krasińskich. Otoczony gronem wybornych artystów, jak Owsiński, Świeżawski, oboje Truskulawscy, niepozorny do niedawna szlachetka, a teraz «ojciec teatru polskiego», zostanie na zawsze w sercach naszych, jako ten, co

«krzywdzące głos ojczysty mniemania umorzył»

jako ten, co

«pisał, grał i grających na czas późny stworzył».

«Kochanego Imć Pana Wojciecha» — pamiętać to musimy — wspierał na każdym prawie kroku niezmienny opiekun i hojny, mimo penurję, mecenas, król Stanisław August. Gdybyż znaleźć można ślad owych konferencyj monarchy z płomiennym Bogusławskim, odbywanych na rannej przechadzce po alejach Łazienek? Nie powiedzą też nic w tej materji nieme mury komnat Zamku, dokąd zakłopotany zawsze antreprener wolny miewał dostęp. A na «obiadach czwartkowych», w wesołej Warszawie pono przysłowiowo «nudnych», lecz stanowieniem ważnych spraw kultury wsławionych — teatr, jego przyszłość, wszak głównym były tematem. Z tych zebrań, bez kobiet i bez polityki, płynął przecie prąd, twórczość pisarską niecący, krzepił się także tutaj repertuar rodzimy.

KS. FRANCISZEK BOHOMOLEC
podług pastelu Ludwika Marteau

Mnożył się on już pokaźnie, dzięki wytrwałej pracy Bohomolca, propagatora twórczości oryginalnej, i księcia Czartoryskiego, który, żądny szybkiego wzrostu sceny narodowej, zalecał usilnie naśladowanie i przerabianie utworów obcych. Dając pouczający przykład w swojej «Pannie na wydaniu» jak należy korzystać z cudzych pomysłów i inwencyj, pchnął książę generał całe niemal piśmiennictwo dramatyczne epoki stanisławowskiej na wskazaną przez się drogę.

Wśród plonu z tego posiewu świeżością swojską tchnąć zawsze będzie twórczość Franciszka Zabłockiego. Płodny i ruchliwy, zdołał on tak unarodowić źródła, z których czerpał, że komedje jego pozostaną, dokąd polskiej mowy, chlubą literatury dramatycznej, perłą o obcem wprawdzie pochodzeniu, promieniejącą wszakże blaskiem klejnotów rodzimych w skarbcu naszego piśmiennictwa. I dalej. Szczycić się może współczesność arcydziełem sztuki przekładania: «Synem marnotrawnym» Stanisława Trembeckiego. Dla teatru pracują Baudouin i Węgierski, Kniaźnin i Karpiński. Wyróżnia się zaś z pośród wszystkich aktualnością «Powrót posła» Niemcewicza, oraz «Cud, czyli Krakowiacy i Górale» Bogusławskiego, nacechowany szlachetną tendencją obywatelską. Nawet w tragedji próbuje lotu Wybicki, tworząc «Zygmu-

MUZEUM TEATRALNE

ta Augusta», o którym także myśli książę poetów stanisławowskich, Ignacy Krasicki, poświęcający w zaciszu heilsberskiem złote pióro swoje pisaniu komedyj.

Powstaje już w roku 1778 pierwsza opera polska «Nędza uszczęśliwiona» Macieja Kamieńskiego, a w te ślady podążą niebawem inni, o obcem nazwisku, ale w kraju działający kompozytorowie: Holland i Gaetano, zrośli z Polską: Stefani i Weinert.

Balet, z wspaniałą tradycją Vestris'ów, olśniewa takiemi widowiskami, jak «Sąd Parysa» lub «Antonjusz i Kleopatra»; błyszczą nazwiska baletmagistrów Kurtza i Ledoux.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na całym dorobku scenicznym epoki oświecenia wycisnęła niezatarty stygmat przemożnego wpływu literatura dramatyczna Francji. Stała też ona od zarania u kolebki sceny polskiej. Szczególne zaś znaczenie dla rozwoju naszej sztuki aktorskiej miało błogosławione zetknięcie z żywem słowem trup francuskich. Goszcząc tylekrotnie w stolicy, witane zawsze z radością przez miłośników, dały aktorom naszym wzory gry wielkiej i biegłości.

Oto i wszystko już, co wypada rzec w dniu dzisiejszym, w dniu, w którym mija lat stoszześćdziesiąt od chwili otwarcia pierwszej publicznej sceny, w którym wspominamy również moment stupięćdziesięcioletniego istnienia Teatru Narodowego w stolicy.

Czem był później ów teatr, jak przedziwnie uprawiał sztukę słowa, jak oddziaływał na zasłuchane tłumy, jaką pełnił misję w życiu Warszawy i społeczeństwa — wiadomo. Lecz nie sposób bodaj najlakoniczniej nie zaznaczyć jego wielkiego posłannictwa w dobie nocy narodowych, gdy «Rozmaitości» stały się niejako: chramem, kazalnicą i katedrą szkolną, forum i salonem, miejscem schadzek patrjotów, w którem, jak słusznie powiedziano, odbywało się latami «mistyczne porozumienie Ojczyzny z narodem». Dwukrotnie objęte płomieniami, dźwigają się ze zgliszczów, by w wolnej już Polsce zostać znów Teatrem Narodowym.

□□□□□□□□□

W 160 rocznicę założenia Teatru Królewskiego ⟨1765⟩, a w 150 rocznicę istnienia Teatru Narodowego ⟨1774⟩ w Warszawie

odbędzie się dnia 8 maja 1925 roku

w Teatrze Narodowym

UROCZYSTA

REPREZENTACJA

z programem następującym:

1. Słowo wstępne Ludwika Bernackiego.
2. Fanfary, układu Emila Młynarskiego.
3. „Obiad czwartkowy" — obraz literacki Ludwika Bernackiego i Tadeusza Czapelskiego.

OSOBY:

Król Stanisław August Poniatowski . . . . . *Józef Śliwicki*
Ignacy Krasicki, Książę Biskup Warmiński . . . . *Mieczysław Frenkiel*
Adam Naruszewicz, Biskup Koadjutor Smoleński . . *Kazimierz Kamiński*
Adam ks. Czartoryski, Generał Ziem Podolskich. . *Władysław Staszkowski*
Ignacy Potocki, Komisarz Komisji Edukacji Narodowej *Teodor Roland*
Michał Mniszech, Komisarz Komisji Edukacji Narodowej . . . . . *Ludwik Solski*

MUZEUM TEATRALNE

Franciszek Rzewuski, Marszałek Nadworny . . . . *Józef Kotarbiński*
Stanisław Trembecki, Szambelan Jego Król. Mości . *Jan Szymański*
Celestyn Czaplic, Łowczy Wielki Koronny . . . . *Paweł Owerłło*
Jacek Ogrodzki, Sekretarz Wielki Koronny . . . . *Mieczysław Myszkiewicz*
Ks. Franciszek Bohomolec, jezuita . . . . . *Józef Chmieliński*
Ks. Karol Wyrwicz, jezuita . . . . . *Antoni Bednarczyk*
Ks. Wojciech Strzelecki, jezuita . . . . . *Witold Skarzyński*
Józef Bielawski, literat . . . . . *Józef Zejdowski*
Marcello Bacciarelli, malarz nadworny . . . . . *Stefan Jaracz*
Ludwik Marteau, malarz nadworny . . . . . *Tadeusz Frenkiel*
Jan Boeckler, lekarz nadworny . . . . . *Feliks Norski*
Franciszek Ryx, pokojowiec . . . . . *Stanisław Janowski*
Dama . . . . . *Helena Michałowicz*

Paziowie, kamerlokaje i inna służba:

Eustachy Kojałłowicz, Bronisław Nieszporek, Juljusz Osterwa, Antoni Różycki, Józef Węgrzyn, Józef Zieliński.

Rzecz dzieje się około roku 1775 w Warszawie na Zamku.

Pod kierunkiem *Kazimierza Kamińskiego.*

SUPPLIKA
DO J. O. XCIA JMCI GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH,

aby pozwolił wydrukować ſwoię Komedyą pod tytułem: *Panna na wydaniu.*

Co ludzie rzekną, na to nieuważam;
Nie ieſt to przeciw memu powołaniu,
Że ſię dopraſzać tey łaſki odważam,
Byś mi dał twoię *Pannę na wydaniu*

Chcę, aby poznał ią naſod naſz cały,
A widząc, iak ieſt y mądra, y miła;
Tak wielkie oney wyznawał pochwały,
Jakie Warſzawa iuż iey wypłaciła.

Wiem, że nie ieſteś ſłabey płci morderca,
U ktorey grzeczność twa ieſt w podziwieniu;
Był by to dowod zawiſnego ſerca,
Tak miłą pannę kryć w domowym cieniu.

Podobizna «supliki» ks. Fr. Bohomolca z «Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych» (1775).

MUZEUM TEATRALNE

4. Uwertura z „Nędzy uszczęśliwionej", pierwszej opery polskiej, Macieja Kamieńskiego ‹1778› do słów Franciszka Bohomolca i Wojciecha Bogusławskiego.
5. Akt I komedji „Panna na wydaniu" Adama ks. Czartoryskiego ‹1770›.

OSOBY:

Pułkownik Staruszkiewicz	*Józef Chmieliński*
Zalotnicki, towarzysz, siostrzeniec Staruszkiewicza	*Antoni Różycki*
Swawiański, kawaler bez urzędu	*Paweł Owerłło*
Fircyk	*Tadeusz Frenkiel*
Antałowicz, służący Zalotnickiego	*Stanisław Janowski*
Wydrwisz, służący Staruszkiewicza	*Mieczysław Myszkiewicz*
Ciotka Juljanny	*Aldona Jasińska*
Juljanna Pięknicka	*Marja Majdrowiczówna*
Helenka, żona Antałowicza	*Marja Mirska*

Scena w Warszawie.

Pod kierunkiem *Pawła Owerłły.*

W roli spektatorów: *Marja Brydzińska, Marja Dunikowska, Zofja Lindorfówna, Helena Michałowicz, Marja Niedzielska, Władysława Ordon-Sosnowska, Felicja Pichor-Śliwicka, Janina Romanówna, Amelja Rotter-Jarnińska, Tekla Trapszo-Krywultowa, Helena Zaborska.*

6. Uwertura z „Agatki", opery Jana Dawida Hollanda, do słów Macieja ks. Radziwiłła ‹1784›.
7. Akt II komedji „Panna na wydaniu" Adama ks. Czartoryskiego ‹1770›.
8. „Bogusławski mówi", wiersz Or-Ota, — wypowie Juljusz Osterwa.

PRZERWA.

PANNA
NA
WYDANIU,
KOMEDYA
we Dwoch Aktach.

Edycya druga.

w Warszawie,
Nakładem Michała Groella,
J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,
w Marywilu N. 19. pod znakiem Poètow.
1774.

Podobizna karty tytułowej komedji A. ks. Czartoryskiego «Panna na wydaniu».

MUZEUM TEATRALNE

9. Balet „Sąd Parysa", kompozycji baletmistrza Casellego, z muzyką Krzysztofa Willibalda Glucka ‹1775›, wznowiony przez baletmistrza Piotra Zajlicha.

OSOBY:

Parys	*Sabina Szatkowska*
Wenus	*Halina Szmolcówna*
Pallas	*Mila Kamińska*
Juno	*Rena Hryniewiczówna*
Tetis	*Julja Kosytarzówna*
Merkury	*Irena Szymańska*
Peleusz	*Marja Brauman*
Jowisz	*Michał Kulesza*
Zefir	ucz. szk. bal. *Janina Leitzke*

Eugenja Potasznikówna, Halina Szczucka, Janina Kaniewska, Lucyna Kułakowska, Irena Staszewska, Stanisława Piekutowska, Daniela Czarnecka, Julja Baliszewska, Jadwiga Rządcówna, Eugenja Lipkowska, Marja Kuhn, Jadwiga Karlewska, Czesława Gaszewska, Helena Żelichowska, Honorata Sochówna, Jadwiga Tuszyńska, Ludwika Jałowiecka, Halina Runowiecka.

Jan Szer, Karol Zieliński, Lucjan Wajszczuk, Jan Jakubowski, Stanisław Małecki, Eugenjusz Papliński.

SĄD PARYSSA
BALLET

HEROICZNY z PANTOMINĄ

W TRZECH AKTACH

KOMPOZYCYI PANA CASELLI

Reprezentowane na Teatrum

w WARSZAWIE 1775.

LE JUGEMENT DE PARIS
BALLET

HEROIQUE ET PANTOMINE

EN TROIS ACTES

DE LA COMPOSITION DE Mr. CASELLI

Représenté au Théatre 1775.

à VARSOVIE.

Podobizna karty tytułowej programu baletu Casellego «Sąd Parysa».

MUZEUM TEATRALNE

TEATR WIELKI Muzeum Teatralne w Warszawie

BOGUSŁAWSKI MÓWI....

Przeszli i znikli, jak wizja, jak cienie,
Przez mgnienie rękę na sercach nam kładli,
Myśl swą i czucie wskrzesili na mgnienie –
I w głąb przeszłości znowu się zapadli...
Głos ich mknie jeszcze ze strony dalekiej
I z poza grobu blaski tęcz rozwiesza: –
Mijają ludzie – dzieło trwa przez wieki
I swem istnieniem zmarłych twórców wskrzesza...

Ja – byłem z niemi .. Kraj się w gruzy padał,
Szedł dzień zagłady, niewstrzymanej niczem,
A duch narodu ze swym Bogiem gadał
I ołtarz wznosił z wiekuistym Zniczem.
W krąg rzeczywistość pełzała obrzydła
Z łez i przemocy, z błota i katuszy, –
Aż z krwi i męki wytrysnęły skrzydła
Duszy narodu i teatru duszy.

Jeszcze błysk szabli... jeszcze bojów pieśnie,
Przed ostatecznem runięciem w nicestwo....
Upadło państwo, – ale jednocześnie
Polskiego ducha stanęło królestwo.
Ja – byłem z niemi... Wrażych dzwonów bicia
Śmierć nam głosiły, nad mogiłą grzmiące, –
Ale w tej śmierci było ziarno życia
I tryumfalne powstawało słońce.

Przeszli i znikli, jak wizja, jak cienie...
Łańcuch niewoli, w spiekłych ustach kneble,
Przyziemne lata – i buntu płomienie –
I coraz wyższe do zwycięstwa szczeble.
Czemże ty jesteś, duszo narodowa?
Ja cię widziałem w łzie, co z oczu błyska,
W dreszczu wzruszenia na jeden dźwięk słowa,
Który świątynię czynił z widowiska.

Półtora wieku na te dzieje patrzy,
Raz wraz kajdanów przerywane zgrzytem.
Gdy kraj upadał – tyś powstał, Teatrze,
I żyłeś z nami naszą krwią i bytem,
A dziś, gdy Polska, potężna i wielka,
W nieśmiertelności rozkwita koronie, –
Niechże Stróż Anioł – Sztuka=Wskrzesicielka
Laurowe wieńce składa Jej na skronie.

Artur Oppman
Or – Ct.

□□□□□□□□□

MUZEUM TEATRALNE

TEATR WIELKI Muzeum Teatralne w Warszawie
P. 638

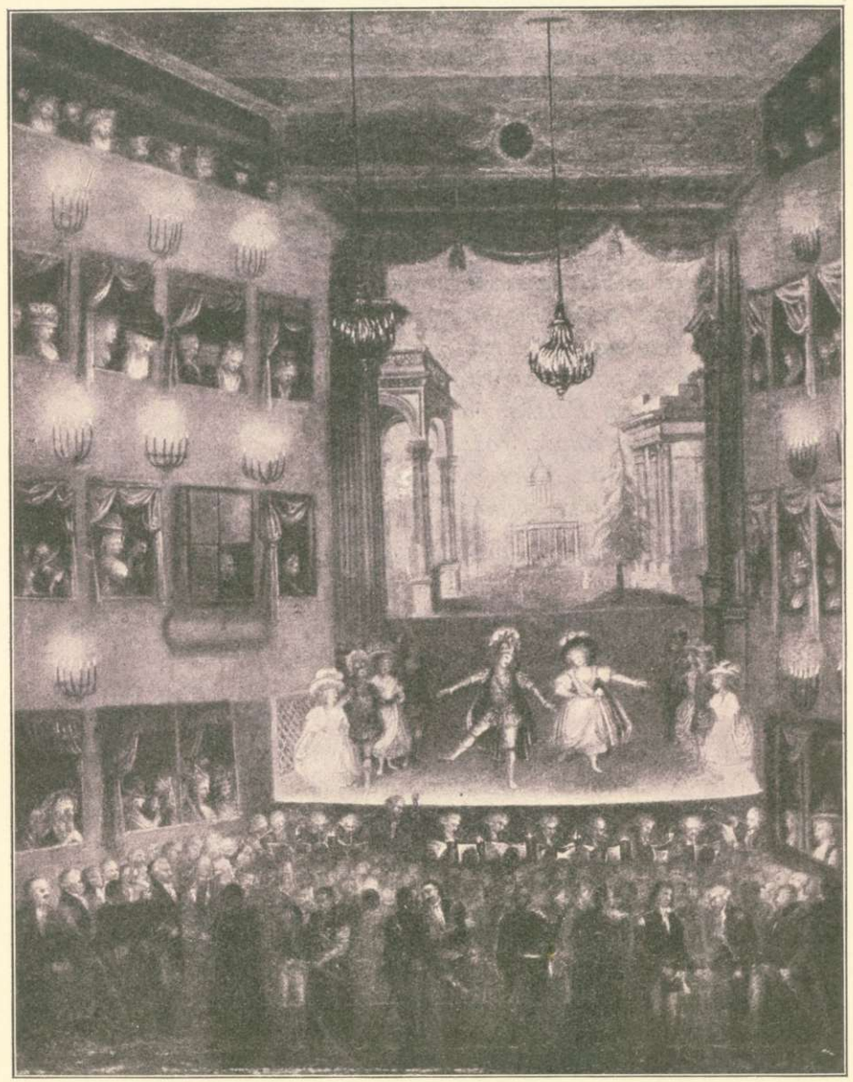

WNĘTRZE TEATRU NARODOWEGO OKOŁO 1792 R.

Układ reprezentacji według projektu *Ludwika Bernackiego.*

□□□ □□□ □□□

Ozdoby i dekoracje według projektów
Wincentego Drabika i *Szczepana Kamińskiego.*

□□□ □□□ □□□

Dział muzyczny i balet pod kierownictwem *Emila Młynarskiego.*

□□□ □□□ □□□

Ubiory autentyczne z czasów Stanisława Augusta.

□□□ □□□ □□□

Kierownik Teatru Narodowego *Juljusz Osterwa.*

□□□□□□□□□

MUZEUM TEATRALNE

P. 638

Druk Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie.
Nakładem Feliksa Syrewicza, Senatorska 30. Tel. 69-90.
Cena 1.50 gr.

MUZEUM TEATRALNE